

Lepszy dyrektor niż dyrektorka?

Data dodania: 2010-03-01 09:03:07

1 marca, poniedziałek

Motto na marzec, z życzeniami prywatnej wiosny: *Każda pustynia ma swoją wiosnę, choćby malutką i niedostrzeganą.* Ivo Andrić

Po petardach już nie śmierdzi. Do nowego Piotrka wcale się nie odzywam, jakby go w ogóle nie było. Fajny spektakl robię z teatrykiem, chłopaków potrzebuję, ale pominęłam go ostentacyjnie.

Wiemy oboje, że to psycho — pojedynek: kto kogo. Kto się odezwie pierwszy, ten przegrał. Zamierzam wygrać. Już widziałam jak łypnął raz okiem w moją stronę. Ja nic — trwam jak pewna telewizja, wszak na drugi rok nie mogę zostawić go tylko dlatego, że usiłował podpalić szkołę. Albo „relegować” – kto dziś zna to słowo? Mama Piotrka nie uznała za stosowne zawrzeć ze mną znajomości, pozostała na poziomie dyrektorskim, dobrze.

Nowa pani dyrektor od dziś zaczęła urzędowanie. Ma na imię Agata, co nie wróży łagodnego charakteru. Kobięcą rękę dało się odczuć natychmiast: w gabinecie dyrektorskim znalazły się kwiaty, zapachniało drogimi perfumami a dziewczyny w sekretariacie usłyszały na dzień dobry, że ich praca zaczyna się od siódmej czterdzieści pięć, od sprawdzenia poczty mailowej, a nie od kawusi, telefon ma przeznaczenie służbowe, a termin „biling” znają. I zaprasza na radę pedagogiczną, ale nie na długiej przerwie, lecz o piętnastej, po lekcjach i przerwie na obiad. I mimo że wazon żonkili znalazł się też w pokoju nauczycielskim i ożywił nam przestrzeń nastroszyliśmy się jak jeże. Niech sobie nie myśli! O, z nami nie pójdzie jej tak łatwo! Po pierwsze, wszyscy tak jak tu siedzimy pod palmą, mamy swoje pomysły na zarządzanie szkołą. Każdy z nas, nawet Małgosia „wie lepiej” co tu trzeba zrobić niż ta nowa baba!

— Widzisz — zasyczał Filip — babskie rządy, jeszcze się nie przywitała a już restrykcje!

— No!- dorzuciła Mirka- ja spóźniłam się pięć minut, mniej niż zwykle, a ta stała na dolnym korytarzu i od razu do mnie z tekstem: nie sądziłam, że nauka punktualności dotyczy też nauczycieli... A ja dzisiaj, słuchajcie, wyszłam wcześniej, ale zawiozłam Kubusia do mamy i leciałam po schodach, i jak zapachy mnie dobiegły... Na każdym piętrze nowe, smażony boczuś najgorszy. Musiałam zająć po zapiekankę.

Popatrzyłam na nią przerażona, i zaczęłam się zastanawiać czy ona jakiejś bulimii się przez ten swój kryzys nie nabawiła. Ale nie wygląda na przygnębioną, wręcz przeciwnie, kwitnie, a jej mężowi wyraźnie nie przeszkadza, że Mirki jest trochę więcej. Jej renesans miłosny trwa, a jak ją na ziewaniu złapałam to mrugnęła porozumiewawczo i bezwstydnie. A ja co? Samotne noce to raz, uczeń chuligan dwa, cisza dookoła- ani smsa

od narzeczonych, kolegów, od mamusi nawet! Co będzie? Pewnie mnie Agata wsadzi w kostiumiki jednolitej szarości! Niedoczekanie! I gdzie nasz stary dyrektor, komu u licha przeszkadzało, że romansuje z Julką! Cały harem niechby miał, byle było jak dawniej!

Przekupiłyśmy czekoladkami dziewczynę z kadr i dała nam zajrzeć w papiery dyrektorki. Nazwisko panięskie podane, więc ma męża, mieszka na tej samej ulicy co ja! Urodzona 30 października 1964! W Halloween! Skorpionika Agata! Pora umierać. Ale najpierw na radę pedagogiczną, proszę Państwa.

Literka.pl Literka.pl